

# Krystyna Daszkiewicz

---

## Zamiar nagły (dolus repentinus) w polskim prawie karnym

---

Palestra 12/4(124), 51-60

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Zamiar nagły (*dolus repentinus*) w polskim prawie karnym

Polska praktyka wymiaru sprawiedliwości tak często staje przed pytaniami dotyczącymi zamiaru nagłego, że pewne zdziwienie wywoływać musi brak opracowań na ten temat. Problem nie jest przecież wcale marginesowy. Wyłania się on zarówno w problematyce części ogólnej, jak i części szczególnej kodeksu karnego. Trzeba go rozważać m. in. w związku z ujęciem winy w polskim kodeksie karnym — na tle okoliczności łagodzących — przy analizie przestępstw spowodowanych, przestępstw popełnianych przez zaskoczonych sprawców w toku realizacji innych przestępstw oraz w czasie ucieczek. Pojawia się on także w obszernej problematyce przestępstw popełnianych pod wpływem afektów.

Na czym polega istota zamiaru nagłego? Określenie tego zamiaru jako nagłego wskazuje na czas, w jakim powstaje ów zamiar. Czy ustalając, że przestępstwo popełnione zostało *cum dolo repentino*, wystarczy zatem powiedzieć, że czynnikiem decydującym dla zamiaru nagłego jest krótszy okres jego kształtowania się w psychice człowieka?

W teorii prawa karnego i w praktyce wymiaru sprawiedliwości zamiar nagły przeciwstawia się z reguły tzw. zamiarowi premedytowanemu. Rozważając pojęcie zamiaru nagłego w orzeczeniu z 18.III.1949 r.<sup>1</sup>, umieścił je Sąd Najwyższy w problematyce art. 54 k.k. Czy słuszne jest założenie, że nagłość zamiaru popełnienia przestępstwa powinna być rozważana jako jedna z okoliczności łagodzących przestępstwo?

Nie powinno ulegać wątpliwości, że o szybkości, z jaką sprawca podejmuje zamiar popełnienia przestępstwa, decyduje wiele okoliczności. Uzależniona jest ona m. in. od właściwości psychicznych człowieka. Sprawca dysponujący umiejętnością szybkiej orientacji i sprawnego rozpoznawania warunków i okoliczności danej sytuacji podejmuje zamiar czynu w sposób stanowczy i szybki. U innego analogiczny zamiar będzie się krystalizował dość długo, po wielu wahaniach i rozterkach wewnętrznych. Procesy intelektualne przebiegać mogą różnie u poszczególnych ludzi także ze względu na to, że różne są typy kory mózgowej i różna jest wydolność jej komórek. Istnienie indywidualnych właściwości myślenia nie budzi dziś żadnych wątpliwości ani we współczesnej psychologii, ani w fizjologii.

Dłuższy albo krótszy czas, w jakim kształtuje się w psychice sprawcy zamiar popełnienia przestępstwa, zależy może także od tego, czy jego realizacja jest w konkretnej sytuacji zadaniem łatwym czy trudnym, od tego, czy jego sprawcą jest człowiek wykształcony, bez wykształcenia czy nawet człowiek o reakcjach prymitywnych. Niepoślednią rolę odegrać tu może także doświadczenie człowieka. Istotny wpływ na tempo kształtowania się zamiaru popełnienia przestępstwa mogą też mieć aktualnie przeżywane przez sprawcę wzruszenia, w szczególności wzruszenia wiążące się z jego stosunkiem do ofiary. Pojawiające się w psychice sprawcy takie przeżycia emocjonalne, jak np. litość, współczucie, żal, wpływać mo-

<sup>1</sup> To K 1135/48, OSN 51/49.

gą na jego wahania i rozterki i przedłużać okres, w którym powstaje zamiar. Taką samą rolę może odegrać także strach przed odpowiedzialnością karną.

Analizując czas powstawania zamiaru popełnienia przestępstwa, pamiętać trzeba także o tych stanach, w których występuje u człowieka przyspieszenie albo spowolnienie myślenia. Do stanów fizjologicznych powodujących spowolnienie myślenia zalicza się np. zmęczenie, a także stany poprzedzające sen. Natomiast doskonały humor, zażycie środka podniecającego itp. zadecydować może o przyspieszeniu myślenia.<sup>2</sup>

Przy założeniu, że zamiar nagły decyduje o łagodniejszym traktowaniu sprawcy przestępstwa, trudno się dopatrywać istoty tego zamiaru w czasie, w jakim kształtuje się on w psychice sprawcy. Nie byłoby przecież rzeczą słuszną uprzywilejowanie w praktyce wymiaru sprawiedliwości tych sprawców przestępstwa, których właściwości umożliwiają im szybkie i sprawne podejmowanie stanowczych decyzji. Właściwości te zasługują na pozytywną ocenę tylko wówczas, kiedy prowadzą do działań społecznie pożytecznych. Natomiast społecznie niebezpieczna jest umiętność szybkiego podejmowania zamiarów popełnienia przestępstwa, tym niebezpieczniejsza, im te zamiary są bardziej stanowcze.

Zamiar przestępstwa kształtować się może długo w psychice sprawcy tylko dlatego, że przeżywa on długie okresy wahań i rozterek, że od czynu odwodzą go szlachetne pobudki, że szuka on innych dróg wyjścia z sytuacji, w jakiej się znalazł. Dlaczego przestępca, który podejmuje zamiar popełnienia przestępstwa szybko, bez wahań i refleksji, miałby być traktowany łagodniej od tego, dla którego zejście na drogę przestępstwa jest sprawą tak trudną, że ją rozważa długo? Nie byłoby też słusznym łagodniejsze traktowanie przestępców, którym nabyte doświadczenie i ułatwia sprawne i szybkie podejmowanie zamiaru popełnienia przestępstwa. Do tej kategorii przestępców należą przecież przede wszystkim recydywiści.

Istota zamiaru nagłego polega więc na tym, że zamiar ten kształtuje się szybko w psychice sprawcy. Wydaje się, że ważny tu jest nie tyle ten okres, w którym powstaje *dolus repentinus*, ile ten, który dzieli chwilę powzięcia zamiaru od chwili, w której sprawca podejmuje realizację przestępstwa.

Już sama nazwa zamiaru nagłego wskazuje nie tylko na szybkość kształtowania się tego zamiaru. Obok wyjaśnienia, że „nagły” to tyle co „szybki”, „prędki”, „pośpieszny”, słowniki podają inne jeszcze znaczenia tej nazwy, takie np. jak „niespodziewany”, „raptowny”, „nie cierpiący zwłoki”, „nieoczekiwany”.<sup>3</sup> Trudno byłoby jednak przyjmować, że „niespodziewany” czy „nie cierpiący zwłoki” jest zamiar. Chodzi tu zapewne o niespodziewany, nieoczekiwany bodziec skłaniający do podejmowania działań w sytuacjach, w których brak warunku do ich przemyślenia, chodzi o sytuacje „nie cierpiące zwłoki”, zmuszające do natychmiastowego działania.

Wydaje się, że dwa warunki muszą być spełnione, aby można było ujmować czyn jako przestępstwo z zamiarem nagłym. Pierwszym jest pojawienie się nieprzewidzianego, zaskakującego sprawcę bodźca. Nie jest to jednak warunek wystarczający. Bywa przecież i tak, że zaskoczony człowiek opanowuje sytuację, że jego działanie, stanowiące odpowiedź na ten bodziec, jest jednak działaniem podjętym po wszechstronnym rozważeniu racji przemawiających za nim i prze-

<sup>2</sup> E. Wilczkowski, A. Bukowczyk: Krótka diagnostyka psychiatryczna, Warszawa 1961, s. 20.

<sup>3</sup> Por. np. S. Arct, Z. de Bondy-Lempicka: Podręczny słownik języka polskiego, Warszawa 1937, s. 154; S. Skorupka (red.): Słownik wyrazów bliskoznacznych, Warszawa 1957, s. 94.

ciwko niemu. Drugim warunkiem przestępstwa z zamiarem nagłym jest natychmiastowa realizacja czynu, bezwzględne przystąpienie przez sprawcę do działania. Nazwa zamiaru nagłego nie jest więc ścisła. Dla oceny przestępstwa *cum dolo repentino* istotne jest nie tylko to, że sprawca powziął zamiar popełnienia przestępstwa pod wpływem nieoczekiwanego bodźca, który go zaskoczył, ale także i to, że ten zamiar natychmiast zrealizował, przystępując bezwzględnie do działania.

Analiza przestępstwa z zamiarem nagłym nasuwa krytyczne refleksje na temat tradycyjnego ujmowania winy w polskim prawie karnym. Bliższe spojrzenie na jakiegokolwiek przestępstwo z zamiarem nagłym, pojawiające się w praktyce wymiaru sprawiedliwości, pozwala z reguły ujawnić bodziec, który zaskoczył sprawcę, oraz okoliczności jego natychmiastowej reakcji na ten bodziec w postaci przestępnego działania. Nie ma natomiast z reguły mowy o odrębnym etapie zamiaru na drodze rozwoju tego przestępstwa. Taki etap po prostu nie mieści się w niezwykle krótkim wycinku czasu, który dzieli bodziec od reakcji. Nie jest to jednak działanie całkowicie pozbawione jakiegokolwiek opracowania intelektualnego. Oceniając je, przypomnieć trzeba te prawa, które w psychologii odnoszą się do aktu reagowania. Otóż „najpierw musi być pobudzony do działania narząd zmysłowy, nerwy muszą doprowadzić pobudzenie do mózgu, a z mózgu do mięśni (...)”.<sup>4</sup> Wiele mogą tu wyjaśnić tezy współczesnej psychologii dotyczące kształtowania się w psychice człowieka zamiarów i postanowień. Podkreśla się, że przeżycie to pojawia się jako odrębna faza w procesie motywacji tylko wówczas, kiedy „po powstaniu pobudki do działania następuje bardziej złożona walka motywów lub namysł.”<sup>5</sup> Bywa jednak i tak, że „postanowienie w ogóle nie wyodrębnia się w świadomości jako osobna faza; akt woli odbywa się bez osobnego postanowienia (...)”. Tak bywa wtedy, gdy pobudka nie napotyka żadnego sprzeciwu wewnętrznego, a sama realizacja odpowiadającego jej celu nie napotyka żadnych trudności zewnętrznych. W takich warunkach wystarczy wyobrazić sobie cel i uświadomić sobie, że jest on pożądanym, aby nastąpiło działanie.<sup>6</sup>

Jak pogodzić te tezy z tradycyjnym podziałem przestępstw na popełnione z winą umyślną i winą nieumyślną? Przestępstwo może być kwalifikowane jako umyślne tylko wówczas, kiedy ustalony zostanie zamiar popełnienia przestępstwa, bezpośredni albo ewentualny. Czy to tradycyjne ujęcie przestępstw nie wymaga rewizji, skoro psychologiczna analiza pewnej grupy przestępstw wykazuje, że mogą one być popełnione bez poprzedzającej je fazy zamiaru? W prawie karnym nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że rozważane przestępstwa nie są przestępstwami nieumyślnymi. Analiza jakiegokolwiek przestępstwa *cum dolo repentino* eliminuje taką możliwość. Sprawcy tych przestępstw realizują pożądanym cel przestępny. Nie czyni tego ani sprawca działający lekkomyślnie, który przecież przecież niepodstawnie przypuszcza, że uniknie skutku przestępnego, ani sprawca działający niedbale, który tego skutku nie przewiduje. O działaniu z zamiarem ewentualnym także nie może być mowy, skoro chodzi nie o skutek tylko możliwy, na który sprawca się godzi, ale o taki, który jest przez niego pożądanym. Problem może być zatem rozważany tylko w aspekcie zamiaru bezpośredniego i tak też kwalifikuje się przestępstwa *cum dolo repentino*, które po

<sup>4</sup> R. S. Woodworth, H. Schlosberg: *Psychologia eksperymentalna*, Warszawa 1963, t. I, s. 28.

<sup>5</sup> S. L. Rubinsztein: *Podstawy psychologii ogólnej*, Warszawa 1962, s. 679.

<sup>6</sup> S. L. Rubinsztein: *loc. cit.*

jawiają się w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Czy jednak nie tworzy się tu fikcji zamiaru bezpośredniego?

Przestępstwa z zamiarem nagłym dlatego przeciwstawia się w prawie karnym przestępstwom premedytowanym i traktuje łagodniej, że uboższy jest proces motywacyjny sprawcy przestępstwa. Analizując jakiegokolwiek przestępstwo popełnione z zamiarem bezpośrednim, dochodzi się zawsze do tego etapu drogi rozwoju przeżyć psychicznych jego sprawcy, na którym dopiero uświadamia on sobie pożądany skutek działania. To jednak nie jest jeszcze zamiar bezpośredni, który polega na tym, że sprawca chce własnym działaniem osiągnąć skutek, jaki sobie uprzednio uświadomił i uznał za pożądany. Sprawca przestępstwa z zamiarem nagłym nie dochodzi do etapu postanowienia. Czy zatem można uznawać za przestępstwa z zamiarem bezpośrednim te czyny, które psychologia ocenia jako czyny powstające bez odrębnej fazy postanowienia, te czyny, o których w cytowanej tezie mówi S. L. Rubinsztejn, że nie poprzedza ich postanowienie, a tylko uświadomienie sobie przez sprawcę pożądanego celu działania? Przy aktualnym ujęciu winy w polskim prawie karnym nie ma jednak miejsca na przestępstwa *cum dole repentino*, skoro dzieli je tak istotna różnica i od przestępstw z zamiarem bezpośrednim, i od przestępstw z zamiarem ewentualnym.

Sprawa jest tym ważniejsza, że nie chodzi tu tylko o zagadnienie interesujące teorię prawa karnego. Znajduje ona swoje miejsce także w najnowszym polskim orzecznictwie karnym. Do interesujących pozycji na ten temat należy np. wyrok Sądu Najwyższego z 26.I.1966 r.<sup>7</sup>, w którym wyjaśniono, że „zamiar nagły (*dolus repentinus*) powstaje raptownie bez rozważenia przez sprawcę okoliczności przemawiających za czynem i przeciwko temu czynowi”.

Sąd Najwyższy uczynił słusznie, nie ograniczając zamiaru nagłego tylko do czasu, w którym kształtuje się on w psychice sprawcy, ale zwracając także uwagę na okoliczności przemawiające za czynem i przeciwko czynowi, których nie bierze pod rozwagę sprawca, działający z zamiarem nagłym. Wyjaśnienie Sądu Najwyższego, na czym polega zamiar nagły, nie jest jednak wystarczające, gdyż nie wyjaśnia w pełni tego, co stanowi istotę zamiaru nagłego. Jeżeli przy analizie konkretnego przestępstwa ustalimy, opierając się na wywodach Sądu Najwyższego, że sprawca powziął raptownie zamiar popełnienia przestępstwa i że nie rozważył okoliczności przemawiających za czynem i przeciwko czynowi, to wcale jeszcze nie będziemy mogli przyjąć, że przestępstwo popełniono z zamiarem nagłym.

Dążąc do wyjaśnienia, czy sprawca działał z zamiarem nagłym, musimy przede wszystkim ustalić, dla czego sprawca powziął zamiar popełnienia przestępstwa i kiedy przystąpił do jego realizacji. Odpowiedź na pierwsze pytanie pozwala znaleźć ów niespodziewany, nieoczekiwany bodziec, który skłonił sprawcę do podjęcia działania w warunkach, w jakich nie mógł czynu przemyśleć. Odpowiedź na drugie pytanie umożliwi ustalenie, czy realizacja przestępstwa była natychmiastowa, czy sprawca przystąpił do niej bezzwłocznie.

W omawianym orzeczeniu SN z 26.I.1966 r. znajduje się także niepokojące spostrzeżenie związane z zamiarem nagłym. Orzeczenie dotyczy sprawy Ignacego Eugeniusza Ł., oskarżonego o to, że swoją żonę Jadwigę, która znajdowała się obok niebezpiecznego otworu ocembrowanej studni, uderzył kilka razy w głowę narzędziem tępo-krawędzistym, zakończonym najprawdopodobniej śrubą, w następstwie czego nastąpiła jej śmierć. Potem wrzucił jej ciało do studni, pozorując nieszczę-

<sup>7</sup> IV KR 222/65, OSNKW 82/66.

śliwy wypadek. Sąd Wojewódzki uznał, że oskarżony działał „z całą premedytacją”. Natomiast Sąd Najwyższy uznał, że można mówić jedynie o zamiarze nagłym. Szukając motywów działania sprawcy ustalono, że motywem „była nie jedna przyczyna, lecz zespół przyczyn psychicznych, wywodzących się przede wszystkim z głębokiej sympatii oskarżonego do Wiktorii R.” Analizując ten motyw, stwierdza Sąd Najwyższy, że z zachowania się sprawcy przed popełnieniem czynu wynika, iż „oskarżony Ignacy Eugeniusz Ł., który niewątpliwie w związku z wchodzącą w rachubę — obok żony — inną kobietą doznawał pewnych przeżyć wewnętrznych, postanowił wykorzystać sytuację, jaka wytworzyła się w dniu 12 października 1964 r. (podkreślenie moje, K.D.)” Jeżeli sprawca postanowił wykorzystać sytuację, by wprowadzić w czyn uprzednio powzięty zamiar zabójstwa, to mowy być nie może o przestępstwie z zamiarem nagłym. Nieoczekiwany bodziec i natychmiastowa realizacja przestępstwa — oto dwa warunki uzasadniające działanie z zamiarem nagłym. Postanowienie, że się wykorzysta nadarżającą okazję po to, aby popełnić zamierzone przestępstwo, wskazuje nie na zamiar nagły, lecz na premedytację przestępstwa.

Rozważane orzeczenie Sądu Najwyższego należy do tego nurtu polskiego orzecznictwa karnego, w którym zagadnienie zamiaru nagłego wyłania się w związku ze sprawami zabójstw. Nie są to jednak jedyne sprawy, na tle których pojawia się potrzeba przemyślenia zamiaru nagłego. Narzuca ją także przestępstwo s p r o w o k o w a n e.

Obowiązujący polski kodeks karny obejmuje, jak wiadomo, dwie różne postacie prowokacji. Pierwszą z nich przewiduje art. 30 § 3 k.k., a jej istota polega na nakłanianiu do popełnienia przestępstwa w celu skierowania przeciwko nakłanianemu postępowania karnego. Nie o tę jednak postać prowokacji chodzi w problematyce zamiaru nagłego, ale o prowokację, którą znajdujemy w części szczególnej kodeksu karnego. Stanowi ją „wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego”. Określenie prowokacji jako „wyzywającego zachowania się pokrzywdzonego” zgodne jest z potocznym rozumieniem tej nazwy i uzasadnione z etymologicznego punktu widzenia. Słowniki określają prowokację jako „wyzwanie słowem lub czynem”. „zaczepkę”, „poduszczenie”, „pobudzenie do czegoś”<sup>8</sup>. Na takie ujęcie prowokacji wskazuje także historyczny rozwój tej instytucji w prawie polskim. Występuje ona w źródłach prawa polskiego już w XIII w. Ujmują ją one jako „początek”, który stanowi krzywda wyrządzana zabójcy przez zabitego<sup>9</sup>.

Przestępstwo sprowokowane nie musi być przestępstwem popełnionym z zamiarem nagłym. „Wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego” znaleźć się może także u podstaw przestępstwa przemyślanego popełnionego po upływie dłuższego czasu od chwili prowokacji. Nie powinno jednak budzić w prawie karnym wątpliwości, że podstawę łagodniejszej oceny przestępstwa sprowokowanego stanowi zamiar nagły, pod wpływem którego działa sprowokowany sprawca przestępstwa. Na tę łagodniejszą ocenę wpływa fakt zaskoczenia sprawcy, pojawienie się nieoczekiwanego bodźca, który wyzwala natychmiastową reakcję.

Na ścisły związek prowokacji z zamiarem nagłym wskazuje w polskim kodeksie karnym połączenie prowokacji z retorsją (przewidziane w § 2 art. 239 k.k. i § 2 art. 256 k.k.). Odpowiedź na czyny tego samego rodzaju jest typowa dla reakcji natychmiastowych (uderzony „oddaje” uderzenie, obrzucony obelgami „odrzuca” je pod adresem obrażającego itp.). Wskazuje na ten związek także ujęcie

<sup>8</sup> Por. np. M. Arct: Słownik wyrazów obcych, Warszawa 1935, s. 280.

<sup>9</sup> S. Kutrzeba: Mężobójstwo w prawie polskim XIV i XV w., Kraków 1907, s. 38 i n.

działania w obronie koniecznej. Działanie w obronie koniecznej jest przeciw z reguły reakcją osoby sprowokowanej na prowokację. Reakcja człowieka działającego w obronie koniecznej jest tylko wtedy okolicznością wyłączającą bezprawność czynu, kiedy jest bezpośrednia. Niewspółmierność czasu dzielącego zamach od chwili jego odparcia odbiera działaniu walor okoliczności wyłączającej bezprawność czynu. Jeżeli żąda się od człowieka działającego w obronie dóbr takiej wartości, jaką przedstawia życie człowieka, aby jego reakcja była natychmiastowa, to warunek ten musi się odnosić także do prowokacji godzącej w dobra mniejszej wartości, takie np., jak ambicja człowieka czy jego poczucie godności osobistej.

Teza, że na łagodniejszą ocenę w prawie karnym zasługuje tylko to przestępstwo sprowokowane, które stanowi natychmiastową odpowiedź sprawcy na prowokację, które podejmuje sprawca działający z zamiarem nagłym — nie eliminuje oczywiście innych możliwości łagodzących, wyłaniających się przy analizie stosunku sprawcy do pokrzywdzonego. Prowokacja jest zawsze działaniem nieprzyjaznym w stosunku do prowokowanego. Jest takim działaniem zarówno w tych sytuacjach, w których prowokowany reaguje natychmiast, jak i w tych, w których podejmuje on działanie odwetowe po upływie dłuższego czasu. Art. 54 k.k. wskazuje wyraźnie na to, że sąd, wymierzając karę, zwraca uwagę także na stosunek sprawcy do pokrzywdzonego. Trudno byłoby rozważać stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, nie zwracając uwagi na stosunek pokrzywdzonego do sprawcy. Ważny jest przecież wzajemny układ tych stosunków. Nieprzyjazny, wrogi stosunek pokrzywdzonego do sprawcy przestępstwa może stanowić w konkretnej sprawie okoliczność łagodzącą. Może ona, ale nie musi się wiązać z prowokacją. Ewentualne okoliczności łagodzące, wyłaniające się ze stosunku pokrzywdzonego do sprawcy przestępstwa, wymagają tu jednak szczególnej ostrożności. Działanie sprawcy, który na prowokację nie odpowiada natychmiast, ale popełnia przestępstwo po upływie dłuższego czasu, ma charakter czynu odwetowego. Współczesne prawo karne musi budować tamy uniemożliwiające rozwiązywanie konfliktów w drodze żywiołowych akcji odwetowych.

Z przestępstwem sprowokowanym popełnionym *cum dolo repentino* wiąże się jedno jeszcze zagadnienie, ważne w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Jest nim problem *współmierności* między czynem prowokatora a czynem sprowokowanego. Czy można łagodniej oceniać tylko takie przestępstwa sprowokowane, popełniane z zamiarem nagłym, które naruszają dobra pozostające w proporcji do wartości dóbr naruszonych przez prowokatora? Przykładem reakcji niewspółmiernej jest zabójstwo popełnione w odpowiedzi na obelżywe słowo wypowiedziane pod adresem zabójcy. Czy można takie zabójstwo uznać za czyn sprowokowany, czy też nie?

W prawie karnym tylko takie przestępstwa sprowokowane zasługują na łagodniejszą ocenę, które z jednej strony stanowią natychmiastową reakcję człowieka zaskoczonego nową sytuacją, a z drugiej są reakcją typową, charakterystyczną także dla zachowania się innych ludzi w sytuacjach analogicznych. Nie uznamy za reakcję typową ani czynu człowieka, który na wyzwiska odpowiada serdecznymi wyrazami podziękowania, ani czynu człowieka, który lekko potrącony, reaguje na to potrącenie zabójstwem. Poza sytuacjami, które w sposób rażący odbiegają od normy, będą oczywiście i takie, w których dopiero bardzo wnikliwa analiza okoliczności działania pozwoli ustalić, czy zachowanie się sprawcy było współmierne do czynu prowokatora. Rażąca niewspółmierność czynu narzuca konieczność rozważenia sprawy z punktu widzenia niepoczytalności sprawcy albo jego poczytalności zmniejszonej.

Niewspółmierność między czynem prowokatora a czynem sprowokowanego nie musi polegać na tym, że są to czyny różnego rodzaju. Istotną rolę odgrywa tu także nasilenie zaczepki, jej częstotliwość, powtarzalność, reagowanie na czyn jednorazowy przestępstwem ciągłym itp. W tych sytuacjach, w których czyn odwetowy pozostaje w rażącej dysproporcji do prowokacji, doszukiwać się trzeba raczej innych przyczyn decydujących o takim charakterze odwetu. U jego podłoża leżeć mogą zadawnione urazy, ukryta niechęć, czy nawet nienawiść do prowokatora, dążenie do załatwienia dawnych porachunków itd.

W polskim orzecznictwie karnym zagadnieniem współmierności między reakcją sprawcy przestępstwa a doznaną przez niego krzywdą zajmował się Sąd Najwyższy w wyroku z 11.II.1958 r.<sup>10</sup> Zwrócił on mianowicie w nim uwagę na znaczenie, jakie w problematyce prowokacji ma „istnienie rozsądnej współmierności pomiędzy czynem oskarżonego a doznaną przezeń krzywdą”. Spośród innych zagadnień związanych z zamiarem nagłym, które stały się przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, wymienić trzeba tzw. prowokacje powtórzone. W orzeczeniu z 23.III.1958 r.<sup>11</sup> szukał Sąd Najwyższy odpowiedzi na pytanie, jaka powinna być ocena przestępstwa sprowokowanego wówczas, kiedy prowokację powtarzano. Sprawca przestępstwa nie zareagował na pierwszą prowokację, popełnił zaś przestępstwo dopiero po upływie dłuższego czasu, reagując w ten sposób na następną prowokację. Rozważając „psychiczne nastawienie sprawcy” dokonującego przestępstwa dopiero po prowokacji powtórzonej, ujął Sąd Najwyższy pierwszą prowokację, która jeszcze nie doprowadziła do przestępstwa, jako podatny grunt, na którym narastają stopniowo przeżycia emocjonalne popychające sprawcę „w razie powtórzenia się prowokacji do dokonania czynu, do wykonania którego już się psychicznie nastawił.”

Analizując prowokację powtórzoną, należałoby zwrócić uwagę na jej dwa aspekty. Człowiek sprowokowany, który zdołał się opanować po pierwszej prowokacji i nie zareagował na nią w sposób bezpośredni, zyskał czas do namysłu. Jeżeli czas ten przeznaczył na przemyślenie szczegółów przestępstwa, którym zamierza odpowiedzieć na następną, oczekiwaną prowokację, to jego przestępstwo nie może być traktowane jako natychmiastowa reakcja na zaskakujący go bodziec. Ewentualne okoliczności łagodzące taki czyn mają już inny charakter. Może to być np. poczucie krzywdy, ale nie natychmiastowość reakcji, bo tej nie ma. Jeżeli natomiast każda z prowokacji stanowi odrębną, zamkniętą całość, jeżeli pierwsza nie wywołuje reakcji prowokowanego, który odpowiada dopiero na następną, bo np. była ona dotkliwsza, a odporność sprawcy mniejsza — to trudno mówić o prowokacji powtarzanej. Jest to nowa sytuacja, w której odpowiedź na prowokację można traktować jako natychmiastową reakcję na bodziec zaskakujący sprawcę.

Odmienne musi być jednak ujmowanie zagadnienie powtarzających się prowokacji i reakcji na nie w toku bójek. Przystąpienie do bójki wyłącza z reguły możliwość ujmowania któregoś z czynów, dokonanych już w toku bójki, jako przestępstwa sprowokowanego, stanowiącego natychmiastową reakcję sprawcy na nieoczekiwany bodziec. Trudno tu mówić o zaskoczeniu, skoro uczestnik bójki, który do niej świadomie przystąpił, musi się liczyć i z atakami, i z odpięrami tych ataków.

Czy przestępstwo z zamiarem nagłym zasługuje istotnie na łagodniejszą ocenę? Zasługuje ono na taką ocenę, jeżeli zamiar nagły odpowiada wymienionym

<sup>10</sup> III K 1336/57, Orz. SN, wyd. Gen. Prok. 8/58.

<sup>11</sup> III K 198/58, Orz. SN, wyd. Gen. Prok. 11/58.



warunkom. Z jednej strony sprawca pozostawać musi pod wpływem nieoczekiwanego bodźca, który go zaskakuje, a z drugiej realizacja zamiaru musi być natychmiastowa; sprawca przystępuje w tej sytuacji bezzwłocznie do działania. Psychologicznego uzasadnienia dla łagodniejszej oceny sprawcy działającego z zamiarem nagłym szukać trzeba w najnowszych kierunkach psychologii, rozwijających zagadnienie stressu. Przyjmuje się, że nowe bodźce mają z reguły właściwości stressu, ponieważ z jednej strony zawierają potencjalne zagrożenie danej osoby, a z drugiej do ich opanowania „mogą nie wystarczać istniejące u osobnika schematy operacyjne.”<sup>12</sup>

Sprawa łagodniejszej oceny przestępstwa *cum dolo repentino* nie jest jednak w prawie karnym zagadnieniem łatwym, gdyż w praktyce wymiaru sprawiedliwości pojawiają się także takie przestępstwa ujmowane jako przestępstwa *cum dolo repentino*, dla których bodźcem jest np. przeszkoda uniemożliwiająca realizację przestępstwa premedytowanego albo przeszkoda w ucieczce z miejsca przestępstwa.

Przestępstwa z takim zamiarem nagłym, który niepokoi praktykę wymiaru sprawiedliwości jako ewentualna podstawa łagodniejszej oceny przestępstwa, występują w kilku typowych sytuacjach<sup>13</sup>. Pierwszą stanowi sytuacja, w której przed sprawcą dokonującym przestępstwa pojawia się nieoczekiwany świadek, który go zaskakuje. W literaturze prawa karnego tworzy się nawet odrębne nazwy dla tej kategorii przestępstw. Na przykład Hentig mówi o przestępstwie „prewencyjnym”<sup>14</sup>, a Lorentz nadaje odrębną nazwę sprawcom zabójstw popełnianych w czasie ucieczek i pościgów.<sup>15</sup> Typowym przykładem takiego przestępstwa zaczerpniętym z literatury pięknej jest zabójstwo Lizawieży, siostry starej lichwiarki w „Zbrodni i karze” F. Dostojewskiego, który genezę przestępstwa *cum dolo repentino* charakteryzuje tylko w kilku, jednakże niezwykle sugestywnych słowach (Raskolników, po dokonaniu zabójstwa lichwiarki, usłyszał w trakcie dokonywania rabunku nieoczekiwane kroki. Pod wpływem strachu „zesztywniał jak trup, czekał, ledwie dyszac; lecz raptem zerwał się, schwycił siekierę i wypadł z sypialni”).

Druga, typowa dla omawianego przestępstwa sytuacja pojawia się wówczas, kiedy na drodze sprawcy dokonującego przestępstwa pojawia się przeszkoda o charakterze osobowym lub rzeczowym, uniemożliwiająca albo utrudniająca realizację przestępstwa. Na przykład sprawca włamania stwierdza, że nocny stróż, który z reguły zasypia o określonej porze nocy, nie śpi jednak, albo też ustala, że przygotowane przez niego narzędzie nie nadaje się do użytku i za pomocą przestępstwa zdobywa inne narzędzie.

Dalszą kategorię przestępstw z zamiarem nagłym stanowią czyny, których sprawca dokonał tylko dlatego, że w trakcie ucieczki lub pościgu pojawiła się przeszkoda uniemożliwiająca albo utrudniająca jego ucieczkę.

Czy zamiar nagły pojawiający się w toku realizacji przestępstwa lub ucieczki sprawcy może stanowić podstawę łagodniejszej oceny jego czynu?

Rozważając psychologiczne podłoże przestępstwa z zamiarem nagłym, które sprawca popełnia w czasie realizacji innego przestępstwa albo w trakcie ucieczki, przenieść trzeba na teren prawa karnego wyniki badań psychologicznych nad

<sup>12</sup> Por. J. Reykowski: Funkcjonowanie osobowości w warunkach stressu psychologicznego, Warszawa 1964, s. 216 i n.; H. Selye: Stress życia, Warszawa 1960, s. 59 i n.

<sup>13</sup> Por. np. orzeczenia SN z 8.V.1957 r. i z 21.IV.1959 r. (Orz. SN, wyd. Gen. Prok. 1/58, 6/59).

<sup>14</sup> H. Hentig: Die Psychologie der Einzeldelikte, t. II, Der Mord, Tübingen 1956.

<sup>15</sup> Por. W. Lorentz: Die Totschläger, Leipzig 1932, s. 50.

zagadnieniem frustracji. Sprawca omawianego przestępstwa popełnia je dlatego, że w inny sposób nie może dojść do wyznaczonego celu. Frustracja oznacza taką sytuację, w której droga do celu jest zablokowana. Typową reakcją na frustrację jest agresywne zachowanie się sprawcy<sup>16</sup>. Przeszkoda blokująca drogę do celu powoduje, że sprawca popełnia przestępstwo *cum dolo repentino*. Czyn, za pomocą którego usuwa on przeszkodę, stanowi zatem agresywną reakcję na sytuację frustracyjną. Jak należy ją oceniać w prawie karnym?

Kilka argumentów przemawia przeciwko możliwości łagodniejszej oceny przestępstwa popełnionego dlatego, że na drodze przestępcy pojawiła się przeszkoda blokująca mu drogę do realizacji innego przestępstwa. Sprawca popełnia w tych sytuacjach wprawdzie dwa przestępstwa, ale są to przestępstwa pozostające w jak najściślejszej więzi ze sobą. Drugie przestępstwo jest reakcją sprawcy na sytuację frustracyjną, która powstała dlatego, że sprawca nie mógł zrealizować pierwszego z nich. Są to zatem dwie strony jednej przestępczej działalności sprawcy. Trudno byłoby uzasadnić łagodniejszą ocenę części tej działalności, a surowszą ocenę drugiej części, zwłaszcza że to drugie przestępstwo jest już tylko konsekwencją pierwszego. Zagadnienie frustracji musi wejść do prawa karnego nie tylko w związku z omawianym tematem. Frustracja ułatwić może np. rozwiązanie wielu kwestii z zakresu przestępczości nieletnich, czynów o charakterze chuligańskim itd. Rodzi ona jednak niebezpieczeństwo schematycznego usprawiedliwiania czynów, które powstały na jej podłożu. Frustrację należałoby w prawie karnym traktować ostrożnie jako okoliczność, która może wyjaśnić, dlaczego popełnione przestępstwo, ale nie musi ona przestępstwa usprawiedliwiać.

Podkreślano już, że o łagodniejszej ocenie zamiaru nagłego nie może decydować ostrożnie jako okoliczność, która może wyjaśnić, dlaczego popełniono pojawienie się nieoczekiwanego bodźca, który zaskakuje sprawcę, oraz to, że zamiar wprowadzany jest natychmiast w czyn, że przestępstwo następuje bezpośrednio po pojawieniu się bodźca. Bodźce dzieli od przestępstwa tak krótki odstęp czasu, że w procesie motywacyjnym przestępstwa *cum dolo repentino* brak odrębnej fazy zamiaru. Obraz przestępstwa popełnionego w toku realizacji innego przestępstwa jest jednak inny. Sprawca popełnia je dlatego, że chce usunąć przeszkodę blokującą drogę do celu. Trudno też przyjąć, że sytuacja jest przez niego w pełni nieprzewidziana. Objęta jest przecież ryzykiem przestępczego przedsięwzięcia. Poczytalny sprawca umyślnego przestępstwa bierze pod uwagę możliwość pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Nie mogą być zatem traktowane jako nie przewidziane jego strach przed odpowiedzialnością karną oraz zdarzenia, które decydują o nasileniu strachu. Sprawca przestępstwa z góry pracuje nad opanowaniem tego strachu, skoro dąży do tego, aby go nie zaskoczono, aby nie zostawić śladów, aby ulokować łupy w bezpiecznym miejscu, aby znaleźć dla siebie bezpieczne schronienie po popełnieniu przestępstwa itd.

Podstaw łagodniejszej oceny przestępstwa z zamiarem nagłym szuka się w praktyce wymiaru sprawiedliwości także i w tej tezie, która przyjmuje, że zaskoczony sprawca działa pod wpływem dominujących emocji, zyskujących przewagę nad jego procesami intelektualnymi. Trudno byłoby zaprzeczyć temu, że przeżycia emocjonalne odegrać mogą dużą rolę w psychice sprawcy przestępstwa, który w trakcie jego realizacji natrafił na przeszkodę. Zrozumiałe jest i to, że przeżywa on strach przed odpowiedzialnością karną, oraz to, że gniewem reaguje na prze-

<sup>16</sup> Por. np. R. S. Woodworth, H. Schlosberg: *Psychologia eksperymentalna*, Warszawa 1963, t. II, s. 226; H. E. Burtt: *Psychologia stosowana*, Warszawa 1965, s. 181; E. Mira y Lopez: *Manuel de psychologie juridique*, Paris 1959, s. 238.

szkodę. Nie oznacza to jednak wcale, że są to przeżycia dominujące, które uzyskały w jego psychice przewagę nad procesami intelektualnymi.

Sprawca usuwający za pomocą przestępstwa przeszkodę uniemożliwiającą albo utrudniającą dojście do celu uświadamia sobie przecież cel swego działania i konsekwentnie do niego zdąża. Prawidłowo ustala, co stanowi przeszkodę blokującą, jaki jest charakter tej przeszkody, w jaki sposób można ją unicestwić i z jakimi konsekwencjami wiąże się zaniechanie jej usunięcia. Jeżeli nawet te procesy intelektualne przebiegają przy silnym emocjonalnym podnieceniu sprawcy, to jednak trudno mówić o przewadze procesów emocjonalnych, skoro sprawca usuwający blokadę za pomocą przestępstwa przeprowadza tyle procesów intelektualnych. Taka przewaga musiałaby spowodować ich znaczniejsze zakłócenie. Sprawca nie dlatego popełnia przestępstwo, że działa pod wpływem dominujących emocji, ale dlatego, że uznał za konieczne usunięcie przeszkody, która mu blokuje drogę do celu.

Omawiane przestępstwa nie zasługują zatem na łagodniejszą ocenę ze względu na nagłość zamiaru. Należałoby raczej rozważyć, czy w przyszłym polskim kodeksie karnym nie powinny one stanowić przestępstw kwalifikowanych. Rozwiązania takie znaleźć można i w zagranicznych ustawach, i w polskim ustawodawstwie karnym. Na przykład wojskowy kodeks karny polskich sił zbrojnych w ZSRR z 1943 r. przewidywał w art. 67 kwalifikowaną postać zabójstwa, jeżeli zostało ono popełnione „w celu utajenia innego ciężkiego przestępstwa”.

Zagadnieniem, które zasługuje na odrębne opracowanie, jest stosunek zamiaru nagłego do zamiaru określonego jako *dolus impetus* albo *affectdolus*. Czy można tu mówić o synonimach zamiaru nagłego? Najmniej kontrowersji budzi ten problem w radzieckim prawie karnym. *Affiektirowannyj umysel* wprowadza się tam zupełnie wyraźnie obok zamiaru nagłego<sup>17</sup>. Z zamiarem określanym jako *affectdolus* wiąże się tak wiele zagadnień, że także z tego punktu widzenia zasługuje on na to, aby go omówić w odrębnym artykule.

<sup>17</sup> Por. np.: W. D. Mieńszagin, P. S. Romaszkin (red.): *Sowietskoje ugołownoje prawo — Czast' obszczaja*, Moskwa 1962, s. 148; G. P. Tichonowa, A. A. Bolszakow (red.): *Kommentarij k ugołownomu kodeksu RSFR 1960 g.*, Leningrad 1962, s. 29; S. Bordin: *Kwalifikacya ubijstwa po diejstwujuuszczemu zakonodatielstwu*, Moskwa 1966, s. 127, 138; S. Borodin: *Otwietstwiennost' za ubijstwo w sostojanii wniezapno woznikszego silnogo duszewnogo wołonienija*, „Socjalisticeszkaja zakonnost'” 4/60, s. 28 i n.